



MICHAŁ SOCHA

Dnia 17 lipca 1947 r. w Staszowie Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich Rejonu Sądu Okręgowego w Radomiu, Ekspozytura Sąd Grodzki w Staszowie, w osobie b. Sędziego Albina Walkiewicza, adwokata w Staszowie, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 KPK świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Michał Socha
Wiek	46 lat
Imiona rodziców	Jan i Maria
Miejsce zamieszkania	Staszów, ul. Rytwiańska 2
Zajęcie	kupiec
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany

Do wysiedlenia Żydów ze Staszowa Niemcy mordowali ludność po wsiach i zniszczyli wsie, lecz te rzeczy znam tylko ze słyszenia. Byłem członkiem straży ogniowej w Staszowie. W czasie wysiedlania Żydów ze Staszowa nakazali straży pilnowanie mienia żydowskiego, a następnie sprzątanie trupów. Byłem więc osobiście przy wysiedlaniu i widziałem, jak ono się odbywało. Wysiedlanie przeprowadzało SD z Opatowa i żandarmeria ze Staszowa, pomagali im Ukraińcy. Widziałem, jak Niemcy idącym Żydom podstawiali nogę, a gdy Żyd się przewrócił, strzelali im w głowę. Żydów, którzy od razu nie opuścili mieszkania, zabijano na miejscu. W czasie drogi strzelali – tak że na ulicach miasta i w drodze ku Stopnicy zastrane było trupami, między nimi pozabijanych dzieci. Widziałem w 1943 r., jak Niemcy otoczyli m. Stopnicę i urządzili łapankę ludzi – zabili wówczas cztery osoby, schwytali dużo ludzi,

zwłaszcza młodzieży, podobno samych dziewcząt 80, wiele z tych osób dało znać o sobie z obozu w Oświęcimiu.

W 1943 r. przybyło do Staszowa SD z Opatowa i z miejscową żandarmerią przeprowadzali aresztowania. Po mnie przyszedł leutnant Rippert, Janczewski – zdaje się wachmistrz – i żandarm Cichoń. Wiedziałem już o nich, że to ludzie najgorsi. Aresztowano nas wtedy 8 osób i wywieziono do Opatowa. Na trzeci dzień to samo SD aresztowało nasze rodziny w liczbie 14 osób, które wywieziono do Oświęcimia, z których w Oświęcimiu zamordowano 7 osób.

Po aresztowaniu mnie Rippert, Janczewski i Cichoń przychodzili wielokrotnie do mego mieszkania, Janczewski stale pytał syna, gdzie ojciec bandyta, uderzył syna Tadeusza, mającego wtedy lat 14, w twarz. Janczewski zabierał z mieszkania co wartościowsze, mimo uwag siostrzeńca, że zostały dzieci, rodziców aresztowano (żonę moją wywieziono do Oświęcimia), że muszą żyć, to nawet Rippert kazał zostawić połowę rzeczy, lecz Janczewski nie usłuchał – i zabrał wszystko. Janczewski osobiście zastrzelił mieszkańca wsi Koniemłoty, Masa, przygodnie spotkanego, gdy szedł w pole. Poczynając od 1943 r., zabójstwa dokonywane przez Niemców w Staszowie były bardzo liczne, pamiętam z nazwisk zamordowanych: Szeleś Stanisław, Ćwikło, Nowak, Kozioł, majorowa Dąbrowska, którą zastrzelił Cichoń, jak słyszałem, więcej nie pamiętam, imion nie pamiętam.

Więcej nie pamiętam. Odczytano.

Łapanki były dość częste na roboty. Przeprowadzano je przeważnie w nocy.

Odczytano.